Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 1. Kraków, niedziela 2 stycznia 1927. Rok IV.

GŁOS MIESZCZAŃSKI

Pismo tygodniowe poświęcone sprawom polskiego rękodzieła, drobnego przemysłu, handlu i mieszczaństwa.

Przedpłata wynosi: kwartalnie 3 zł — półrocznie 6 zł — rocznie 12 zł. — Cena pojedynczego egzemplarza 25 gr.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Kraków, ul. św. Krzyża l. 11. — Tel. 3344. — Konto P. K. O. w Krakowie 404.496

Z Nowym Rokiem zasyłamy serdeczne życzenia wszystkim Prenumeratorom, Czytelnikom i Przyjaciołom naszego Pisma. — Oby rozpoczynający się rok przyniósł mieszczaństwu polskiemu spełnienie bodaj części tych postulatów jakie dla jego egzystencji i rozwoju są niezbędne!

Redakcja „Głosu Mieszczańskiego"
Sekretarjat Rękodzielniczo-Mieszczański w Krakowie.

Nasz bilans.

Przy zbliżającym się Nowym Roku warto by rozpatrzeć nasz **bilans mieszczański**, który dziś powinien być zagadnieniem **ogólno-państwowem.** Chaotyczne rządy w Polsce, które raz po raz się zmieniały, **nie pozwoliły poważnie zająć się kwestją organizacji stanu średniego** t. zw. mieszczańskiego, który ze swoimi postulatami zawsze zdążał do stolicy, ażeby je tam bodaj częściowo poddać rozpatrzeniu, dać pod rozwagę i choćby w części urzeczywistnić.

Wiele delegacji z różnych stron kraju zdążało z myślą urzeczywistnienia swoich planów i ekonomnych żądań, lecz niestety **twardy grunt opornych gabinetów zbywał tylko obiecankami, a w wielu nawet wypadkach zamykano drzwi przed nosem** reprezentantom tej warstwy. Dziwne niezrozumienie jakiem się powodują rządy, nie nadały w żadnym kierunku właściwego znaczenia mieszczaństwu, **a błędy popełniane dawniej i dziś jeszcze nie są w zupełności wycofane,** a raczej z nową siłą wyszukuje się rozmaito środki, ażeby **utrudnić i uniemożliwić normalny rozrost miast, a przedewszystkiem mieszczaństwa, które w nich żyje i dla ich rozwoju pracuje.**

Przewrót majowy, który pod hasłem sanacji gospodarczej rozpoczął swój żywot i pod tem hasłem wyłonił nowy rząd, nie różni się niczem od innych i **w dalszym ciągu wykazuje dużo niezrozumienia dla rozwoju miast, patrząc obojętnie na upadek warsztatów pracy różnych kategorji.**

Skutki rządów Grabskiego nie prędko się dadzą wyleczyć i dziś czekają nas ciężkie czasy i może jeszcze niejedno przesilenie?...

Mimo wszelkich obietnic pożyczkowych, które mają być zrealizowane **ponoś** na inwestycje kraju, zaczynamy wszyscy wątpić, czy obietnice te i te inwestycje do skutku dojdą. Mieszkańcy miast duszą się w dalszym ciągu po parę rodzin w jednem mieszkaniu, a **dobrobyt o którym się tyle zawsze mówi i pisze zaczyna być fantazją...**

Rozwój warsztatów pracy i handli katolickich **jest zagrożony z powodu braku zupełnie obrotu** i wygórowanych podatków, które niszczą życie gospodarcze do reszty. „Polepszanie się sytuacji w kraju", czytamy w pismach codziennych, („Głos Prawdy"), ale **o zubożeniu się nie mówi, ani nic nie pisze.**

O kredycie przeznaczonym dla rękodzieła piszą hymny sfery rządowe, ale okazuje się, że z kredytów tych wolą rzemieślnicy nie korzystać. Czy chociaż jeden redaktor zapytał **dlaczego nikt nie korzysta z tych dobrodziejstw.**

Pożyczki i pomoc w tej formie i na tych warunkach jest dalszem „ubiciem" egzystencji samodzielnych rękodzielników i kupców.

Ustawa przemysłowa w sprawie dowodu uzdolnienia **zaczyna być niejasna,** a to nawet mimo setek wieców i tysięcy posiedzeń. Rezolucje na tychże wiecach i posiedzeniach ogłaszano i przez delegacje przedstawiane są bez skrupułów składane na biurku ministerjalnem, — do aktów.

I tysiące spraw, które wymienić tu byłoby niepodobieństwem, czekają daremnie realizacji.

Oto bilans z którym się żegnamy w tym roku. Obyśmy naprawdę otwierając księgi nasze z Nowym Rokiem 1927 mogli szczerze życzyć naszym Czytelnikom i sympatykom i całemu Mieszczaństwu polskiemu innego zamknięcia z końcem rozpoczynającego się dziś roku.

Organizacje mieszczańskie, w których tętno życia w tym roku częściowo się wzmogło, nie powinny upadać na duchu i wątpić, że nie wydobędziemy się z tego błędnego koła, ale raczej **powinny skupiać wszystkie siły żywotne w kierunku zrzeszania się i uświadamiania nie należących do organizacji.** Niech życie organizacyjne i towarzyskie kroczy **wielką falą po miastach i miasteczkach, niech inteligencja nie unika współpracy, niech swe bóle jednoczy z nami, ażeby ten wspólny głos rozpaczy był słyszanym. Niech się otrząsną dziś sfery rządzące i zrozumią, że mieszczaństwo jest podwaliną bytu państwa, niech nie wyciskają z niego wszystkich soków żywotnych, niech zaczną budować prawdziwe życie gospodarcze od podwalin, niech zaczną rozbudowywać miasta, niech bezrobotnych się nie hoduje bez czynnej pracy, niech pożyczka gdy przyjdzie naprawdę, będzie zużyta na inwestycje, a nie na łatanie dziur w budżecie lub interwencji na giełdach międzynarodowych.**

Niech mieszczaństwo dokładnie **patrzy na ręce włodarzom i wytyka błędy...**

Niechaj ordynacja wyborcza dla samorządów **raz nareszcie będzie przeprowadzoną, ażebyśmy się mogli pozbyć komisarzy, — niech życie nasze mieszczańskie zacznie w mieście być impulsywniejsze, — niech nas nie wyrzucają mniejszości narodowe z naszych już zajętych stanowisk i placówek,** a wówczas, gdy choć w części życzenia nasze będą zrealizowane z pewnością nie będziemy zalegać z podatkami, — nie będziemy zamykać naszych warsztatów pracy, sklepów, — nie będziemy ciężarem dla państwa, — jak to się niektórzy władcy u steru rządu wyrażali, lecz będziemy **zwartą rzeszą dobrze zorganizowanych i dobrze się rentujących podwalin, które będą podtrzymywać gmach państwa naszego od upadku moralnego, finansowego i anarchji wewnętrznej.**

Oto są życzenia **Sekretarjatu rękodzielniczo-mieszczańskiego,** który dzieli się ze sprawozdaniem kasowem, jakie na końcu roku każdy przedsiębiorca sporządzić powinien. Niechaj więc na rozpoczętej księdze widnieje w tym „Nowym Roku" „SZCZĘŚĆ BOŻE" w naszej pracy organizacyjnej!

Zaszczytna nominacja kierownika Sekretarjatu Rękodzielniczo-Mieszczańskiego.

Sąd Okręgowy w Krakowie dekretem z dnia 18 grudnia 1926 ustanowił dla swego okręgu p. **Albina Jaworskiego,** właściciela handlu naczyń kuchennych w Krakowie, w Rynku Głównym l. 24, oraz warsztatu mechaniczno-blacharskiego — **stałym znawcą sądowym** w dziale wyrobów żelaznych i blacharskich, a nadto naczyń kuchennych wszelkiego rodzaju i artykułów gospodarstwa domowego.

Zaszczytną nominację p. Jaworskiego notujemy z tem większą radością, że jest on — jak wiadomo naszym Czytelnikiem — od kilku lat kierownikiem Sekretarjatu Rękodzielniczo-Mieszczańskiego przy Ch. D. w Krakowie. P. Jaworski, który na stanowisku sekretarza dał się poznać szerokim rzeszom mieszczańskim jako dzielny i zapobiegliwy działacz sprawy mieszczańskiej zyskuje na tem nowem stanowisku duże pole wysoce odpowiedzialnej pracy publicznej.

Dużo hałasu z kredytami rządowymi dla rzemiosła

a mało z nich pożytku.

Trochę... za droga „pomoc" rządu. — Rzemieślnicy nie chcą z niej korzystać! 900.000 zł kredytu P. K. O. niewyzyskane.

Powszechną uwagę zwrócił fakt, że organizacje rzemieślnicze na terenie byłej Kongresówki **nie wyzyskały kredytów Pocztowej Kasy Oszczędności w roku bieżącym w sumie 900.000 zł.** Tłomaczy się to tem, że P. K. O. udziela kredytów spółdzielniom i kasom rzemieślniczym **pod gwarancje bankowe**, te zaś ostatnie otrzymuje się na podstawie **gwarancyj hipotecznych**. P. K. O. pobiera za udzielane kredyty **10%** w stosunku rocznym, a gwarancja bankowa i hipoteczna kosztuje 8%, czyli że **spółdzielnie rzemieślnicze musiałyby płacić za kredyty te 18%, podczas gdy same mogą brać przy udzielaniu swym członkom pożyczek tylko 16% w stosunku rocznym.** Straty są tem większe, że dochodzą jeszcze koszty manipulacyjne i ryzyko przy udzielaniu pożyczek.

Jak tłumaczy to sobie rząd!

W półurzędowej Agencji Wschodniej pojawił się ostatnio **komunikat inspirowany ze sfer oficjalnych**, poświęcony sprawie niewykorzystania przez rzemieślników przyznanego im kredytu. W komunikacie tym czytamy, że P. K. O. przeznaczyła

5,000.000 złotych na kredyty rzemieślnicze,

które dotąd nie zostały wyzyskane. Tak np. z 500.000 złotych, przeznaczonych dla rzemieślników warszawskich,

wykorzystano zaledwie 100.000 złotych

i dopiero po świętach daje się zauważyć nieco większe zainteresowanie tymi kredytami. Jedna z gazet warszawskich przypisuje to wysokiemu oprocentowaniu udzielonych przez P. K. O. pożyczek. W samej rzeczy to oprocentowanie jest niższe(?) niż w jakiejkolwiek innej instytucji kredytowej w Polsce, gdyż wynosi zaledwie 10 proc. rocznie, aczkolwiek kredyty rzemieślnicze

faktycznie są kredytami długoterminowemi,

bo mają być spłacane **w 10-ciu ratach kwartalnych.** Spółdzielnie, pośredniczące pomiędzy P. K. O. i rzemieślnikami, są obowiązane przytem oprocentowywać pożyczki

nie wyżej, jak 16 proc. rocznie,

przyczem P. K. O. zastrzega sobie pod tym względem **prawo kontroli.**

Za właściwą(?) przyczynę niewykorzystania kredytów rzemieślniczych należy uważać wyłącznie

niedostateczny rozwój spółdzielczości kredytowej,

do której wśród rzemieślników nie było dostatecznego bodźca w latach inflacji. P. K. O., udzielając pożyczek z kapitałów, utworzonych z drobnych oszczędności najszerszych sfer społeczeństwa, żąda takich gwarancji, któreby bezwarunkowo zapewniły zwrot udzielonych pożyczek. Dlatego też pożyczki są udzielane spółdzielniom, które mają żyro Banku Spółek Zarobkowych lub też Banku Towarzystw Spółdzielczych; zdarzają się jednak wypadki, że te banki odmawiają żyra takim spółdzielniom, które uważają za niedostatecznie silne.

Charakterystyczne jest to, że kredyty, przeznaczone

dla rzemieślników żydów

zostały wykorzystane całkowicie.

A co mówią o tem rzemieślnicy?

Jeden z rzemieślników krakowskich zapytany czy korzystał z kredytu rządowego, odpowiada:

— Jak mogę brać pożyczkę, skoro udzielenie jej obłożono takimi warunkami, że żaden przeciętny rzemieślnik na nie pójść nie może. Bo, proszę sobie wyobrazić, że chcę n. p. wziąść 1000 złotych kredytu na drobne inwestycje w moim warsztacie:

Wnoszę podanie do Związku Kas Rękodzielniczych w Krakowie, podaję w niem dwu solidnych żyrantów, którzy za mnie wezmą odpowiedzialność i jak dobrze pójdzie przyznają mi tę pożyczkę. Cóż — skoro przed wypłaceniem mi gotówki strącają z tych 1000 zł — 100 zł(!) na udział, 10 zł na wpisowe, no i oczywiście cały procent wraz z kosztami manipulacyjnymi i t. p. Ileż z tego pozostanie dla mnie?

Co innego, gdyby nie było takiego głodu gotówki, jaki jest dzisiaj — chętniebym nawet większy udział do tego Związku wpłacił, dziś jednak jest to równocześnie odbieranie głodnemu tego kęsa chleba, który się mu daje. Toteż wolę całkiem z tej pożyczki nie korzystać.

— A jak sobie Pan wyobraża, jakim powinien być rozdział kredytu?

— Powinno być tak, jak już było dawniej. Przy województwie powstaje komisja, która orzeka komu należy dać, a Miejska Kasa Oszczędności bezpośrednio uskutecznia wypłatę oczywiście z należytem zabezpieczeniem. W ten sposób koszta byłyby znacznie zmniejszone.

W zachodniej Małopolsce zrezygnowali już z pożyczek rządowych rzemieślnicy z Tarnowa i Chrzanowa.

Na prasę mieszczańską.

P. KAROL GILOWSKI z Oświęcimia składa **5 zł** na łańcuch prasowy „Głosu Mieszczańskiego" i zaprasza do złożenia dowolnej kwoty: P. Romana Mayzla, burmistrza miasta Oświęcimia; P. Józefa Skarbka dyr. szkoły w Oświęcimiu; P. Antoniego Zabrzeskiego urzędnika magistratu w Oświęcimiu; P. Pawła Neumanna restauratora i masarza w Oświęcimiu.

Egzekucje i kary za zwłokę.

Terminy składania zeznań i płatności podatków w styczniu 1927 r.

1) **Zaliczki na poczet podatku przemysłowego:** Zaliczka za IV. kwartał 1926 r. płatna jest do dnia 15 stycznia 1927 r.

2) Termin wykupna świadectw przemysłowych upłynął dnia 31-go grudnia 1926 r. W myśl ustawy z dnia 31-go lipca 1924 r. Nr. 73 dz. u. poz. 721, można wszelkie podatki płacić bez odsetek zwłoki w ciągu dalszych 14-tu dni, — mimo tego mogą egzekutorzy już po upływie dnia 31-go grudnia 1926 r. podatki ściągać.

Wykupić wobec tego można świadectwo przemysłowe jeszcze do dnia 14-go stycznia 1927 r., **bez płacenia procentu zwłoki,** — jednak egzekutorzy mają prawo już po upływie dnia 31-go grudnia 1926 r. należytość za świadectwo przemysłowe ściągać, — zaś władze skarbowe mogą za niewykupione w przepisanym terminie świadectwa przemysłowe nakładać kary.

UWAGI: a) Ministerstwo Skarbu okólnikiem z dnia 30-go września 1926 r. L. D. P. O. 7606/I. wydało zarządzenie, że od zaległości podatkowych **powstałych przed dniem 30-go czerwca 1926 r.** za okres do dnia 30-go czerwca 1926 r. opłaca 4% kary za zwłokę. — Dla zaległości podatkowych **po dniu 30-go czerwca 1926 r.** opłaca się 2% miesięcznie z tem, że miesiąc zaczęty liczy się za cały.

b) Od 1-go stycznia 1927 r. wchodzi w życie **nowa ustawa stemplowa.** — Bliższe szczegóły podaliśmy w Nrze 50, 51, 52, oraz w niniejszym numerze.

Adw. Dr. Franciszek Mussil.

Warsztat o jednym pracowniku.

Zwolnienie rzemieślnika od opłaty patentów.

Rzemieślnicy, którzy pracują sami, bez czyjejkolwiek pomocy zwolnieni są od wykupienia świadectwa przemysłowego, bez względu na wykonywany zawód i sposób jego wykonywania.

O ile w warsztacie, prócz właściciela, pracuje jego żona, lub dziecko czyli, że praca odbywa się przy czyjejś pomocy to świadectwo przemysłowe musi być wykupione.

Przy wykupywaniu świadectwa przemysłowego w specjalnej rubryce deklaracji należy zaznaczyć, że rzemiosło prowadzi się tylko z jednym robotnikiem, w takim wypadku posiadacz świadectwa przemysłowego zwolniony będzie od podatku obrotowego.

Rzemieślnicy z całej Polski obradować będą w Krakowie

nad obecnem położeniem rzemiosła i jego potrzebami.

Jak się dowiadujemy, **w pierwszej połowie lutego 1927 r.** odbędzie się w Krakowie Zjazd Izb **Rękodzielniczych z całej Polski.** Zjazd ten poświęcony jest najaktualniejszym zagadnieniom dotyczącym rękodzieła, a w szczególności sprawie kredytów, ubezpieczeń społecznych, taryf maksymalnych, szkolnictwa zawodowego i t. d.

Zjazd odbędzie się w salach „na Kotłowem".

Przypominamy, że ostatni tego rodzaju zjazd odbył się przed paru miesiącami w Stanisławowie.

Narazie w Poznaniu radzą prezesi Izb Rękodzielniczych.

W ub. środę odbył się w Poznaniu zjazd prezesów izb rękodzielniczych Zachodniej Polski. Na zjeździe tym omawiana była głównie **sprawa szkolnictwa zawodowego**, a to w związku z okólnikami rządowymi, jakie się w tej sprawie ostatnio pojawiły, a które poważnie zagrażają interesom rzemiosła.

Co słychać w zawodzie introligatorskim?

Takie pytanie zadajemy jednemu z wybitnych członków krakowskiego Cechu introligatorów, b. starszemu cechu p. Piotrowi Grzywie.

— Nie najlepiej, odpowiada nam. „Gwiazdka" cośkolwiek jeszcze dopisała; przed świętami był jakitaki ruch, księgarnie bowiem robiły znaczniejsze zamówienia. Że jednak handel książkami w okresie świątecznym był słaby, więc też obecnie pogorszyło się.

— A co jest obecnie najważniejszą bolączką zawodu introligatorskiego?

— Przedewszystkiem nieuregulowana wciąż kwestja nielojalnej konkurencji ze strony różnych „warsztatów urzędowych". Mamy jednak nadzieję, że położy temu kres przyszła ustawa przemysłowa, której projekt przewiduje odpowiednie ograniczenia swobody wykonywania przez przedsiębiorstwa urzędowe robót rzemieślniczych.

— A jak jest ze szkolnictwem zawodowem w waszej gałęzi?

— Co do szkolnictwa introligatorskiego w Krakowie, nie mamy żadnych zastrzeżeń. W Muzeum techniczno-przemysłowem odbywają się co piątek (przez cały rok) kursa dla uczniów i czeladników, gdzie nauka jest wzorowo prowadzona.

„Opłatek" Koła Mieszczańskiego

w Krakowie, odbędzie się w sobotę 8. stycznia 1927 r., w sali „na Kotłowem". — Na uroczyste to zebranie zaprasza Członków — Wydział Koła.

Walne Zgromadzenie Cukrowników krakowskich.

We środę 26 stycznia 1927 r. odbędzie się w Izbie Rękodzielniczej „na Kotłowem" o godz. 6 wieczór doroczne Walne Zgromadzenie cechu cukrowników. Na porządku dziennym aktualne sprawy zawodowe.

Żydzi biorą się na sposoby.

Członkowie Towarzystwa katolickich właścicieli realności m. Krakowa i gmin przyłączonych żalą się, że od dłuższego czasu **nachodzeni są przez pewne osobniki, podające się za wysłanników Towarzystwa właścicieli realności Wielkiego Krakowa**, które nakłaniają pod różnymi pozorami do przystąpienia na członków Towarzystwa właścicieli realności W. Krakowa.

Tego rodzaju postępowanie uważamy za pewnego rodzaju **nielojalną konkurencję** i zwracamy uwagę członkom Towarzystwa katolickich właścicieli realności m. Krakowa i gmin przyłączonych, że inkasenci Towarzystwa **katolickich właścicieli realności** zaopatrzeni są w legitymację, zaopatrzoną podpisem prezesa Towarzystwa Dra Mussila i dlatego należy od zgłaszających się żądać należytego wylegitymowania się.

W czem widzę przyszłość i rozwój tej gałęzi rzemiosła, w której pracuję?

Odpowiedzi na to pytanie oczekujemy od każdego z Czytelników „Głosu Mieszczańskiego". Rzucamy je dlatego, by z Nowym Rokiem pobudzić szerokie rzesze rękodzielniczo-mieszczańskie do głębszego zastanowienia się nad potrzebami własnego zawodu. Jesteśmy przekonani, że potrzeb tych jest aż nadto wiele i tematu nie braknie. Potrzeba tylko trochę dobrej chęci, by w wolnej chwili, ot naprzykład w niedziele popołudniu wziąść kawałek papieru i parę słów do Redakcji „Głosu Mieszczańskiego" napisać.

Gdy w ten sposób zbiorą się uwagi i opinje rzemieślników, uzyskamy materjał, który będzie cenną podstawą i wskazówką dla powołanych do tego czynników jako informacja czego rzemieślnik dziś potrzebuje, co go gnębi i boli.

Każdą nadesłaną uwagę zamieścimy.

Nie musi być ona napisana pięknie stylistycznie. Niech tylko każdy włoży w ten list szczerze to, co myśli i czuje, a cel będzie osiągnięty!

Co najbardziej utrudnia egzystencję drobnemu kupcowi chrześcijańskiemu?

To pytanie kierujemy z kolei do naszych Czytelników-kupców. Oni również będą mieli coś do powiedzenia. Takssamo bowiem jak rzemieślnik i drobny kupiec walczy ciężko o byt. Chcemy Wam w tej walce pomódz! Przedewszystkiem przez to, że otwierając łamy naszego Pisma dla oświetlenia tych bolączek, zapoznamy z niemi czynniki miarodajne, a także przez to, że mieszczaństwo w innych częściach Polski będzie mogło zapoznać się z Waszemi potrzebami co ułatwi rzeczywiście wspólną akcję dla poprawy bytu.

Ostatnio jedno z pism zawodowych z Warszawy, zwraca się w artykule wstępnym do mieszczaństwa prowincji, z artykułem p. t. „Czy wy żyjecie?" Dlaczego nie podajecie ani słowa o życiu rzemiosła ani handlu, dlaczego nie informujecie swej prasy? Życie mieszczaństwa jakgdyby zamarło. Niejeden czytając te słowa powie: nic dziwnego, ludzie mają tyle biedy, iż trudno myśleć im o organizacji. Każdy myśli o swym warsztacie i swych bolączkach. Otóż takie traktowanie sprawy prowadzi tylko do pogorszenia tej biedy. Bieda łatwiej zgniecie jednostkę niż gromadę, na to chyba nie trzeba dowodów.

Czwarty rok „Głosu Mieszczańskiego".

Z numerem dzisiejszym rozpoczynamy czwarty z rzędu rok istnienia. W tym okresie czasu Pismo nasze od pierwszej chwili swego istnienia służyło wiernie jednemu tylko celowi i jedno tylko miało zadanie na oku: dobro mieszczaństwa polskiego, jego rozwój, rozbudowanie jego myśli organizacyjnej, jego zmysłu solidarności i samoobrony przed temi niebezpieczeństwami, jakie mu zagrażają.

Tensam cel przyświeca nam i dzisiaj, gdy wstępujemy w rok nowy. Oby on był lepszym od swych poprzedników! Będzie zaś lepszym, gdy tego sami chcieć będziemy.

Trzeba postanowić sobie:

Po pierwsze: W każdem mieście i miasteczku wzmocnić i ożywić organizacje polskiego mieszczaństwa. Nawiązać ścisły kontakt z Sekretarjatem Rękodzielniczo - Mieszczańskim.

Po drugie: Rozpocząć energiczną propagandę „GŁOSU MIESZCZAŃSKIEGO", nadsyłać do niego korespondencje i informować go o każdym przejawie życia mieszczaństwa i o jego potrzebach!

Do Czytelników!

O czem należy pamiętać, gdy rozpoczyna się Rok nowy?!

Do dzisiejszego numeru „Głosu Mieszczańskiego" dołączamy czeki. Zwracamy się tedy z gorącym apelem do naszych Prenumeratorów i Czytelników, by spełnili ten pierwszy i najważniejszy obowiązek wynikający z poczucia solidarności mieszczańskiej: POPRZEĆ WŁASNĄ MIESZCZAŃSKĄ PRASĘ!

Od Was tylko Czytelnicy — zależy jej byt i rozwój, a przecież gdy prasa ta będzie silną, będzie tem skuteczniej i tem pewniej mogła obronić Waszych interesów i waszych spraw! Niech z Nowym Rokiem, gdy myśl nasza sięga z niepokojem w przyszłość, odezwie się tem silniej poczucie tego obowiązku i tem chętniej każdy zdobędzie się na tę drobną ofiarę, niech odmówi sobie jednej drobnej przyjemności i niech prześle prenumeratę!

DWA RAZY DAJE, KTO PRĘDKO DAJE!

Mniej pięknych słów, a więcej czynów oczekujemy od rządu.

Z dniem 31 grudnia upływa jak wiadomo termin wykupna świadectw przemysłowych. Organizacje kupieckie i przemysłowe w Warszawie podjęły już akcję u władz centralnych o przedłużenie tego terminu, a to z powodu braku gotówki obrotowej w handlu i rzemiośle. Czy starania te odniosą należyty rezultat narazie nie wiadomo, tembardziej, iż rząd zapowiadał kategorycznie, że żadnej prolongady terminu nie będzie.

Ze strony rządu słyszeliśmy już nieraz **wiele pięknych słów**, podkreślających zrozumienie władz centralnych dla potrzeb rzemiosła i handlu. Pragnęlibyśmy jednak mniej słyszeć tych słów, a więcej widzieć czynów. Tymczasem czyny te ze strony rządu wskazują na coś wręcz przeciwnego.

Oto, ostatnio Ministerstwo skarbu wydało okólnik, zarządzający, by przy egzekucjach podatkowych stosowane były jak najdalej idąca słuszność i celowość.

Egzekucja winna obejmować całokształt zaległości podatkowych danego płatnika.

Ministerstwo poleca również, by w razie niewpłacenia przez płatnika raty rozłożonego podatku w terminie, była egzekwowana cała należność.

Ministerstwo poleca równocześnie wdrożenie egzekucji z tytułu należności za 2-gą ratę podatku gruntowego za rok 1926 i za podatek dochodowy za rok 1926 natychmiast po upływie terminu płatności powyższych podatków.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, termin wykupna świadectw przemysłowych na rok 1927 **nie będzie przedłużony**. Tak zarządziło ministerstwo skarbu.

Ze szkodą dla miasta i dla jego ludności.

Na posiedzeniu Rady m. Krakowa w dniu 16. grudnia zapadła większością głosów uchwała zatwierdzająca budżet gminny na 1-szy kwartał 1927 r., jakkolwiek prezydjum budżetu tego **nie przedłożyło radzie miejskiej i żaden z radców uchwalających budżet, nie wiedział, co budżet ten kryje.** Ponieważ takie postępowanie prezydjum miasta, jak również **przekroczenie terminu**, w jakim budżet powinien być przedłożony Radzie było jaskrawem pogwałceniem **statutu gminnego**, przeto klub Chrześć. Dem. w radzie miejskiej, który już na posiedzeniu zaprotestował przeciw temu przez usta **posła K. Holeksy**, wniósł do władz nadzorczych odpowiedni memorjał protestujący. W proteście tym czytamy:

Porządek dzienny posiedzenia Rady m. Krakowa, mającej się zebrać dnia 16. grudnia 1926 r. obejmował w punkcie 4) budżet gminny miasta Krakowa na I. kwartał 1927 r. Do punktu tego jednak nie przedłożono Radzie m. ani jej członkom żadnych załączników. Zreferowany ustnie przez Prezydenta miasta budżet ten mimo sprzeciwu niektórych członków Rady miasta wskazujących, iż tego rodzaju postawienie sprawy odnośnie do budżetu, jak to uczynił w tym wypadku Prezydent miasta, sprzeciwia się wyraźnym postanowieniom statutu gminnego dla m. Krakowa, (par. 5 Regulaminu obrad Rady m. Krakowa), został większością głosów uchwalony.

Tak uchwała ta, jak i akty Prezydjum miasta ją poprzedzające, a budżetu tego dotyczące, które ją spowodowały, są **nieważne i jako takie winny być zniesione.** W szczególności **wykonanie** uchwały Rady m. Krakowa z dnia 16 grudnia 1926 r., odnośnie do przyjęcia budżetu miasta Krakowa na I. kwartał 1927 r., **winno być zgodnie z przepisem § 110 statutu gm. m. Krakowa zakazane, Prezydjum zaś**, które ponosi winę tej uchwały, jaka z pogwałceniem wyraźnych przepisów statutu do skutku doszła, **powinno ponieść konsekwencje przewidziane w § 111 statutu gm. m. Krakowa.**

W myśl § 60 l. 20 statutu gm.: **„Budżet na każdy rok następny powinien być uchwalonym najpóźniej do końca listopada roku poprzedniego"** zaś w myśl przepisu § 60 l. 22 (z dn. 9) statutu gm.: „Tak budżet jak i rachunki roczne **zanim** Radzie do rozpoznania przedstawione będą, winny być poprzednio **najmniej przez dwa tygodnie złożone do przejrzenia przez członków gminy.** Spostrzeżenia członków gminy będą przy rozpoznawaniu wzięte pod rozwagę".

Już w jednym z ostatnich numerów „Głosu Mieszczańskiego" wykazaliśmy fatalną politykę obecnego prezydjum i popierającej je większości rady miejskiej w stosunku **do własności realnej**. Polityka ta, gnębienia polskich właścicieli realności prowadzi w oczywistej konsekwencji **do spotęgowania zastoju w ruchu budowlanym**, utrąca również wszelkie wysiłki właścicieli domów skierowane do remontu i konserwacji zniszczonych budynków. Dzieje się to zaś przez nakładanie **coraz to nowych świadczeń i podatków gminnych.**

Ta krótkowzroczność magistratu i nieliczenie się z interesami i ciężkiem położeniem ludności miasta ujawniła się, jak to również w swoim czasie wykazaliśmy, w znanej aferze z zakupnem osławionej **piekarni „Proletarjatu"**, zakupnem dokonanem jeszcze za rządów komisarskich. — Obecne prezydjum usiłując „uszczęśliwić" miasto tem przedsiębiorstwem **skazanem zgóry na deficyt** utrąca z jednej strony egzystencję kilkudziesięciu warsztatów piekarskich, z drugiej zaś obciąża gminę olbrzymimi kosztami na podtrzymywanie tej piekarni, która już do tej pory — choć nieuruchomiona jeszcze — pochłonęła już **olbrzymie nieskontrolowane nawet dostatecznie sumy.**

Tęsamą lekkomyślność w niepotrzebnych wydatkach, a brak zrozumienia dla potrzeb istotnych obserwujemy w całym szeregu innych dziedzin gospodarki magistrackiej. To też **przedewszystkiem budżet gminny**, jako najważniejsza podstawa kontroli magistratu przez Radę miejską, winien być jak najtroskliwiej i jak najsumienniej przez tę reprezentację ludności miasta, jaką jest Rada m. — zbadany. Tego domagać się musimy w interesie miasta i jego ludności.

Bezsporne prawo spożywcy.

W ciągu rozmowy z pewnym kupcem ustalono, że na 58 osób, które w ciągu jednego dnia przyszły do sklepu, wypadło tylko 31 podróżujących, zastępców i osób, które zamierzały coś sprzedać, natomiast zaledwie 27 osób przyszło z zamiarem nabycia czegoś, przyczem też tylko 12 osób dokonało faktycznie jakiegoś zakupu. Wynik komentowano z pewnem wręcz rozgoryczeniem, a w każdym razie z wielkiem niezadowoleniem, przyczem wskazywano jako na rzecz najbardziej przykrą, że obecnie tak dużo przychodzi klientów po to jedynie, by zażądać przedstawienia jak najwięcej towaru i wyjść, nie załatwiwszy kupna.

Powstaje stąd pytanie, czy spożywca naprawdę postępuje niesłusznie, pytając o cenę i towar, i wychodząc ze sklepu nie kupiwszy niczego! Jakieby nie były pobudki, któremi powoduje się spożywca, to przecież trudno jemu odmówić prawa poinformowania się o najdrobniejszych szczegółach przed dokonaniem kupna i powzięcia decyzji, jaką uzna za dobrą i słuszną. Kupiec przecież nie postępuje ani o włos inaczej. Interesując się tym lub innym artykułem, odnosi się conajmniej do pół tuzina i więcej fabrykantów z żądaniem cenników, wzorów, próbek i ofert, poczem wybiera to, co obiecuje jemu największą korzyść i zysk. Czy zatem takież samo postępowanie ze strony spożywcy można poczytywać za złe lub nawet wzbronione? Cała różnica polega na tem, że kupiec już całe dziesiątki lat stosuje ten system kupowania, oczekując ze strony publiczności jakiegoś obowiązku kupowania, skoro raz jest w sklepie.

Kontrola wszelkiego rodzaju i pod wszelkiemi postaciami nigdy jeszcze nie wywoływała przyjemnych uczuć po stronie kontrolowanego. A kontrolę tylko widzi kupiec przez cenniki. Kupiec natomiast styka się osobiście z kontrolerem w tem, że pytają go o towar i ceny, a nie poczuwają się do obowiązku kupna. Zapomina ten kupiec, że sam w ten sposób kontroluje fabrykanta i swego dostawcę, przyczem jego kontrola ma jeszcze tę ujemną stronę, że kontrolowani często nie wiedzą, w jakie ręce powierzają oferty i cenniki. Kupiec natomiast styka się osobiście z kontrolerem swoim i może użyć na nim wszystkich swoich wpływów. System demonstracji towarów i ... wobec interesenta bez przymusu kupna stosuje się w Polsce w minimalnych rozmiarach, oczywiście, z wielką szkodą dla całego kupiectwa. Kupiec polski widzi w konsumencie, który kupna nie zawarł, zawsze tylko niewygodnego gościa.

Tymczasem w obecnych czasach braku pieniędzy chyba nie można się dziwić, że przed kupnem szczegółowiej, niż to bywało kiedyś, rozważana jest kwestja materjalna czyli ceny. W parze z tem idzie naturalnie informowanie się o jakości i ogólnym rodzaju danego towaru. I te informacje najsłuszniej w świecie spożywca ma prawo zebrać w jednym i drugim sklepie. Kto przytem obawia się porównań z konkurencją, powinien uświadomić sobie, jak bardzo źle świadczy taka niewiara w samego siebie. Powrót klienta do sklepu, z którego wyszła jego podróż informacyjna, już celem kupna, danemu kupcowi starczyć winien za dowód, że służy klientowi lepiej, niż konkurencja. Stwierdzenie tego faktu należy powitać z zadowoleniem, a nie, jak to często bywa, widzieć w tem ujmę, czy wogóle powód do niezadowolenia.

Poza prawem szczegółowego informowania się, spożywca posiada też jeszcze prawo reklamacyj, gdzie są słuszne i uzasadnione. Niewątpliwie, reklamacyj nie zaliczamy bynajmniej do przyjemności kupca, jednak są one nieuniknione, gdyż w każdej fabrykacji pojawiają się błędy na pierwszy rzut oka niedostrzegalne. Spożywca zaś ma prawo żądać, aby za dobry swój pieniądz otrzymał towar beznaganny. Po stwierdzeniu tego czy innego braku spożywca ma słuszne pretensje do kupca, który ze swej strony słusznie zwrócić się może z pretensją do fabrykanta i dostawcy. Reklamacje dadzą się ograniczyć do minimum, jeśli kupiec przed sprzedażą lub wydaniem towaru spożywcy zbada go najdokładniej.

Sprawa mieszczańska a sprawa robotnicza.

Staraniem Koła Studjów chrześć. społecznych odbędzie się w poniedziałek dnia 3 stycznia 1927 r. w sali Domu przy ul. Potockiego 11 o godz. 7 wieczór XIV. wieczór dyskusyjny. Zagai wieczór **Ks. Red. Jan Piwowarczyk** na temat „Jak przedstawia się wzajemny stosunek t. zw. stanu średniego do stanu robotniczego". Między stanem średnim, t. j. rzemiosłem i kupiectwem a warstwą pracującą **istnieje pewnego rodzaju nieufność**. Program chrześcijańsko-społeczny zmierza w kierunku **wzajemnego zbliżenia warstw społecznych**. W czem tkwi ta nieufność i jej przyczyny i sposoby wyrównania omówi i wyświetli na wieczorze poniedziałkowym Ks. Red. Piwowarczyk. Nie wątpimy, iż tak ważny temat wieczoru dyskusyjnego zgromadzi licznie uczestników i gości.

Nowa ustawa stemplowa.

I) Należytość od spółdzielni i innych zrzeszeń.

a) Od umów o zawiązanie spółki akcyjnej lub komandytowo-akcyjnej z siedzibą w Polsce;

b) od uchwał o powiększenie kapitału zakładowego powyżej wymienionych Spółek;

c) od wpłat na udziały dokonanych przez członków spółdzielni;

d) od umów od innych spółek niż wyżej wymienione;

e) od umów o powiększenie kapitału zakładowego takich spółek;

f) od umów o wniesienie nieruchomości w Polsce położonej tytułem wkładu rzeczowego do spółki;

g) od papierów obiegowych, stanowiących dowód uczestnictwa w spółce akcyjnej lub komandytowo-akcyjnej (akcji, świadectw tymczasowych i t. p.) wypuszczonych zagranicą, a przeniesionych do Polski;

wynosi należytość ad a) i d) od kapitału zakładowego, ad b) od wartości nowych akcyj, ad c) od ogólnych wpłat, ad e) od sumy, o którą się kapitał powiększa, ad f) od wartości nieruchomości, ad g) od wartości nominalnej papierów... 2%:

h) od umów lub uchwał o przekształcenie spółki już istniejącej na spółkę innego rodzaju;

i) od umów o powiększenie kapitału spółki, spowodowanych przejęciem majątków jednej lub kilku już istniejących spółek (fuzji) wynosi opłata **połowę** należytości, przypadającej od umów pod a) do g). Art. 102—110.

Kara za nieuiszczenie opłaty stemplowej w należnej sumie, właściwym terminie i w prawidłowy sposób, wynosi 5-krotną wysokość należnej opłaty stemplowej.

K) Należytości od pełnomocnictw.

Należytość od pełnomocnictw wynosi **zasadniczo zł 3.**

WYJĄTKI:

1) Od pełnomocnictw upoważniających zastępstwa w sporach przed Sądem we wszystkich sprawach procesowych 70 gr. — Podwyżka zatem według nowej ustawy jest znaczna.

L) Należytości od obligów.

Należytość od obligów, skryptów dłużnych, rewersów, oraz od innych pism, stwierdzających dług wynosi ½%. Art. 114—121.

M) Należytość od weksli.

Zasada: Opłata wynosi 3% (pro mille) od sumy na wekslu umieszczonej. Nowa ustawa stemplowa wprowadza zasadę, że także od weksli płatnych po 3-ch miesiącach od daty wystawienia, od których według dotychczasowych przepisów opłacano podwójną należytość, — opłata wynosi (trzy promille) 3‰.

Skala opłat wekslowych wynosi jak wyżej wspomniano 3‰ (pro mille) bez względu na termin płatności.

Opłata do kwoty zł 50 wynosi 20 gr.; od 50 do 100 zł wynosi 30 gr; od 100 do 200 zł wynosi 60 gr; od 200 do 300 zł wynosi 90 gr; od 300 do 400 zł wynosi 1 zł 20 gr i t. d. po 3‰.

Od zł 1.000 opłata wynosi zł 3 — i t. d. od każdego pełnego lub zaczętego 1.000 zł. — Np. od sumy zł 8.240 — opłata wynosi zł 27.

Należytość od weksli „in bianco" wynosi zł 30.

Od dokumentów zawierających prócz nazwy „weksel" choćby jeden podpis (wystawcy, akceptanta, żyranta) należy się opłata w wysokości wyżej podanej.

Weksel musi być opłacony (ostemplowany) przed podpisaniem, albo przed zrobieniem z weksla użytku.

Jeżeli nie użyto blankietu urzędowego, albo gdy chodzi o uzupełnienie blankietu urzędowego niedostatecznie ostemplowanego, należy uiścić opłatę przez skasowanie znaczków stemplowych w Urzędzie skarbowym, lub gotówką na podstawie wymiaru dokonanego przez Urząd skarbowy.

Weksel wystawiony zagranicą, podlega opłacie według zasad, podanych w poprzednich ustępach niniejszego artykułu, gdy zachodzi którykolwiek z warunków następujących:

1) Gdy miejsce płatności lub miejsce, wymienione obok nazwiska trasata, znajduje się w Polsce;

2) gdy weksel opiewa na walutę polską.

3) gdy w Polsce następuje zapłata całkowita lub częściowa;

4) gdy przed sąd polski wytoczono skargę o pretensje z weksla.

Opłatę od weksla, wystawionego zagranicą, należy w przypadkach wymienionych w punktach 1 i 2 art. 122 uiścić w ciągu tygodnia od dnia wprowadzenia weksla do Polski przez osobę obowiązaną do uiszczenia opłaty.

W przypadkach przewidzianych w punktach 3 i 4 należy uiścić opłatę przed przyjęciem zapłaty, względnie przed wytoczeniem skargi. Art. 123.

Do uiszczenia opłaty od weksla wystawionego w Polsce, jak również od weksla wystawionego zagranicą, a gdy miejsce płatności lub miejsce wymienione obok nazwiska trasata, znajduje się w Polsce, lub gdy weksel opiewa na walutę polską, są obowiązani solidarnie wystawca, remitent, wszyscy dłużnicy wekslowi, oraz posiadacz weksla, — ci wszyscy jednak tylko wtenczas, jeżeli weksel znajdował się w ich ręku na obszarze Polski.

Jeżeli osoba obowiązana do uiszczenia opłaty w myśl ustępu poprzedniego otrzymała weksel nieopłacony lub niedostatecznie opłacony, to ma uiścić opłatę, zanim umieściła na wekslu swój podpis, albo wypełniła indos in bianco, lub wręczyła innej osobie weksel, zaopatrzony w indos in bianco, remitent zaś i posiadacz weksla w każdym razie w ciągu tygodnia od dnia, w którym weksel otrzymał.

Kara za nieuiszczenie opłaty stemplowej w należnej sumie, właściwym terminie i w prawidłowy sposób wynosi 25-krotną wysokość należnej opłaty stemplowej. (Dotychczas kara wynosiła 50-krotną należytość). Art. 122—125.

(Dokończenie nastąpi).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

KINO WANDA: „Trędowata".
KINO REDUTA: „Puść go kantem" z Rajmundem Griffithem, Verą Reynolds i Wallace Beery.
KINO BAGATELA: Igo Sym (polski Valentino) i Nita Noldi w „Dziewczątku z Prateru", produkcji wiedeńskiej „Sascha".
KINO SZTUKA: „Nowoczesna Madame Dubarry".
KINO NOWOŚCI: Car Mikołaj II.
KINO UCIECHA: „Trędowata".
KINO PROMIEŃ: „Siostrzyczka ...".
KINO WARSZAWA: „Buster Keaton bokserem".

Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Redaktor odpowiedzialny: Józef [illegible]. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem [illegible].